



GŁOS TOMASZOWSKI

Cena numeru 3 zł



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

WTOREK, 25 MAJA 1948 ROKU

Nr 142 (1070)

Dla rozkwitu oświaty w Polsce

List odręczny Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta do zjazdu Zw. Nauczycielstwa Polskiego

Do Prezydium II Kongresu Związku Nauczycielstwa Polskiego w Poznaniu.

Przesyłam uczestnikom kongresu serdeczne pozdrowienia i życzenia jak najpomyślniejszych obrad dla dobra wielotysięcznej rzeszy nauczycielstwa, dla rozkwitu oświaty w Polsce.

Państwo i naród widzi w nauczycielstwie polskim ofiarny zespół pracowników, który na do zrealizowania szczególnie ważne zadanie — wychowania i kształcenia młodego pokolenia Polaków. Rola ta staje się wyjątkowo odpowiedzialna i wysuwa się na jedno z najważniejszych miejsc właśnie dziś w tym doniołym okresie historycznym, gdy odrodzona Polska pełnym poświęcenia wysiłkiem świata pracy założyła podwaliny pod nowy sprawiedliwy ustroj — ustrój demokracji ludowej.

Właśnie dziś, w miarę postępów w odbudowie kraju i w zaleczeniu ran i zniszczeń, zadanych przez wojnę i hitlerowską okupację — wzmaga się co raz bardziej energia twórcza wielomilionowych mas ludowych, rośnie głód wiedzy, rośnie potrzeby kulturalne w mieście i na wsi, rośnie znaczenie dobrej, coraz lepszej szkoły, bez której nie dźwigniemy Polski w przód.

To też właśnie dziś nauczycielstwo polskie może i powinno stać się czołowym hucem siewców i budowniczych kultury ogólnokrajowej — od zaoferowania, dostępnej dla wszystkich i wiernie najsłabiej tradycjom naszej spuścizny kulturalnej.

Aby wypełnić pomyślnie swą wielką misję społeczną, nauczycielstwo polskie musi również przyspieszać i pogłębiać procesy wewnętrznej odrodzenia ideowego, wzbogacania swej wiedzy i kwalifikacji zawodowych.

Historia postawiła dzisiejsze pokolenie nauczycieli-wychowawców przed obliczem nowych zadań wychowawczych bez porównania szerszych i trudniejszych, ale też i bez porównania bardziej owocnych i twórczych, obejmujących naprawdę cały naród, realizowanych w nowych warunkach bytu państwowego o niewyczerpanych i olbrzymich możliwościach rozwojowych.

Zjednoczony wewnętrznie w wielkim wysiłku odbudowy i natchniony gorącą miłością dla swego kraju Naród Polski wykazuje zdumiewającą wolę do pracy nad tworzeniem warunków szczęśliwszego bytu całego społeczeństwa i pokojowego współżycia narodów.

Młodzież polską, którą kształcicie i wychowujecie do przyszłych zadań, ożywia zapał i gorąca wiara w przyszłość. Po raz pierwszy w dziejach nauczyciel polski kształtuje dziś realnie wielomilionowe zastępy nowych budowniczych i patriotów, którzy niepomni rozszerzą, pogłębią i wzbogacą swym wysiłkiem bogactwa materialne i duchowe Polski.

Zyczę więc, aby wasz kongres, nauczyciele, dopomógł wam w podniesieniu na wyższy jeszcze poziom waszej pracy dla dobra młodzieży którą wychowujecie i dla dobra całego naszego narodu.

(—) Bolesław Bierut

Wojna w Palestynie trwa

Państwa arabskie nie odpowiedziały na wezwanie Rady Bezpieczeństwa do zawieszenia działań wojennych

LONDYN PAP. — Agencja „Associated Press” donosi z Nowego Jorku, że mimo upływu 36-godzinnej tetymu wyznaczonego przez Radę Bezpieczeństwa dla ogłoszenia przez obie strony walczące zawieszenia broni w Palestynie, państwa arabskie nie nadesłały żadnej odpowiedzi.

Z Waszyngtonu donoszą, że Departament Stanu przed upływem terminu wyznaczonego przez Radę Bezpieczeństwa zakomunikował oficjalnie rządowi państw arabskich, iż jest zaniepokojony rozwojem sytuacji w Palestynie. Odpowiednie noty zostały złożone w niedzielę w stolicach Egiptu, Iraku, Syrii, Libanu, Arabii Saudyjskiej i Jemenu. Także nota

została złożona w Ammanie, stolicy Transjordanii za pośrednictwem konsulatu amerykańskiego w Jerozolimie. Noty wzywały państwa arabskie, by zastosowały się do apelu Rady Bezpieczeństwa w sprawie zawieszenia broni.

Rzecznik Departamentu Stanu oświadczył, przedstawicielom prasy, że sprawa zniesienia zakazu wywozu broni na Bliski Wschód jest rozpatrywana przez rząd amerykański.

LONDYN PAP. — Agencja Reutera donosi, że sytuacja na frontach Palestyny przedstawiała się według źródeł arabskich i żydowskich w poniedziałek po południu następująco:

FRONT POŁUDNIOWY

Wojska egipskie i transjordańskie po dokonaniu połączenia na przedpolach Jerozolimy, przygotowują się do marszu na stolicę państwa Izrael — Tel Aviv. Oddziały legionu arabskiego zajęły w niedzielę osiedle Ramat Rachel na północ od Betleem, lecz walki trwały w dalszym ciągu w tej okolicy.

FRONT ŚRODKOWY

Bitwa o Jerozolimę trwa w dalszym ciągu. Oddziały legionu arabskiego atakują od północy, południa i wschodu. Jednostki wojsk egipskich i transjordańskich dotarły w poniedziałek do szosy Jerozolima — Tel Aviv w punkcie położonym o 16 km. na zachód od Jerozolimy.

Jednostki te usiłują przeszkodzić w dowożeniu żywności dla ludności żydowskiej w Jerozolimie. W starej dzielnicy Jerozolimy oddział żydowski, liczący kilkuset ludzi odpiera w dalszym ciągu ataki arabskie.

Z FRONTU JORDAŃSKIEGO

Z frontu jordańskiego (wojska syryjskie) i z frontu północnego (wojska libańskie) nie nadeszły żadne wiadomości. W niedzielę wieczorem komunikat arabski doniósł o zombardowaniu przez artylerię osiedli żydowskich oraz fabryki amunicji na wschodnim brzegu jeziora Galilejskiego.

Anglicy sprzedają nadal broń Arabom

LONDYN, PAP. — Korespondent dyplomatyczny agencji Reutera stwierdza — powołując się na źródła miarodajne, że Wielka Brytania w dalszym ciągu dostarcza broń Egiptowi i innym państwom arabskim zgodnie z układami sojuszniczymi, podpisanymi z tymi państwami.

Rzecznik ministerstwa handlu brytyjskiego zaprzeczył stanowczo doniesieniom prasy, jakoby Wielka Brytania wstrzymała dostawy samolotów oraz samolotów o napędzie odrzutowym do Egiptu.

W brytyjskich kołach miarodajnych stwierdzają, że jakiegokolwiek przerwanie dostaw broni w tej chwili jest wykluczone. Wielka Brytania przerwie dostawy broni do państw Bliskiego Wschodu tylko na wyraźne żądanie Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Warszawa — Bukareszt Nowa linia lotnicza

WARSZAWA, PAP. — W dniu 24 bm. na lotnisku Okęcie nastąpiło otwarcie stałej linii komunikacyjnej powietrznej na trasie Warszawa — Bukareszt.

W uroczystości wzięli udział: ambasador Rumunii p. Raiciu, dyr. gabinetu ministra komunikacji p. Grotkowska, dyr. departamentu lotnictwa cywilnego p. Jagoszewski, przedstawiciel MSZ oraz przedstawiciele dyrekcji PLL „Lot”.

Naród fiński przeciw knowaniom reakcji

działającej do zdławienia ruchu demokratycznego w tym kraju

MOSKWA (PAP.). Agencja Tass podaje z Helsinek, iż w związku z dymisją ministra spraw wewnętrznych Leino w całej Finlandii odbywają się wielotysięczne wiece, na których robotnicy dają wyraz oburzeniu z powodu antydemokratycznych działań elementów prawicowych. Uczestnicy wieców wypowiadają się na rzecz kontynuowania demokratycznego kursu w Finlandii, domagają się zachowania portfela ministra spraw wewnętrznych dla demokratów ludowych oraz zapewnienia wolności wyborów.

W Kemi robotnicy rozpoczęli strajk protestacyjny w związku z dymisją Leino. W strajku uczestniczy ponad tysiąc robotników tartaków i fabryk wyrobów chemicznych.

MOSKWA, PAP. — Agencja Tass podaje treść komunikatu, ogłoszonego przez Komitet Wykonawczy Komunistycznej Partii Finlandii.

Pozbawienie Demokratycznego Związku Ludowego Finlandii portfela ministra spraw wewnętrznych — głosi komunikat — oznaczałoby zmianę obecnego kursu demokratycznego i równałoby się z zarzuceniem samodzielnej polityki fińskiej. Rzecz charakterystyczna, iż reakcja rozpoczęła ofensywę w tej samej chwili, gdy ministrowie — komuniści — wysunęli wniosek w sprawie zmniejszenia odszkodowań wojennych.

Odrzucenie demokratycznego kierunku rozwoju Finlandii doprowadziłoby do zdławienia swobodnej działalności obywatelskiej. Do prowadziłoby to do kryzysu gospodarczego i politycznego, do obniżenia stopy życiowej obywateli.

Dlatego też — głosi dalej komunikat — naród fiński powinien powstać, by zapobiec

intrzygom reakcji. Komunistów zaatakowano dlatego właśnie, że popierali oni najbardziej konsekwentnie w naszym kraju demokratyczną politykę wewnętrzną oraz politykę przyjaźni z ZSRR. Posunięcie skierowane przeciw-

ko komunistom, jest uderzeniem przeciwko całemu narodowi.

W konkluzji Komunistyczna Partia Finlandii powołuje masy pracujące do pokrzyżowania planów reakcji.

Przed wyborami w Czechosłowacji

PRAGA (PAP.). Cała prasa czechosłowacka poświęca wiele miejsca nadchodzącym wyborom parlamentarnym i podkreśla, że cały naród weźmie w nich masowy udział, żeby zadokumentować swoją wolę ugruntowania fundamentów ludowo-demokratycznej republiki.

Dzienniki partii komunistycznej, narodowo-socjalistycznej, ludowej i socjal-demokratycznej podkreślają w licznych artykułach, że wynik tegorocznych wyborów będzie nie tylko egzaminem dojrzałości politycznej i narodowej

dla szerokiego mas społeczeństwa czesko-słowackiego, ale przede wszystkim historycznym momentem w życiu Czechosłowacji.

Pisma wskazują na olbrzymie różnice między tegoroczną akcją przedwyborczą a szaloną kampanią, poprzedzającą wybory parlamentarne w Czechosłowacji w latach międzywojennych i w 1946 roku, kiedy to dziesiątki partii politycznych prowadziły nieprzebiegającą w środkach walkę o głosy wyborców i polityczne wpływy w republice.

Uwaga!

Uwaga!

Nowa powieść „Głosu”

Już w najbliższych dniach rozpoczynamy druk rewelacyjnej powieści autora „L-2”, L. SZEJRNA p. t.

„TAJEMNICA I KREW”

W scenach pełnych napięcia i wstrząsającego realizmu powieść odsłania kulisy oraz kruwe tajniki wywiadu niemieckiego

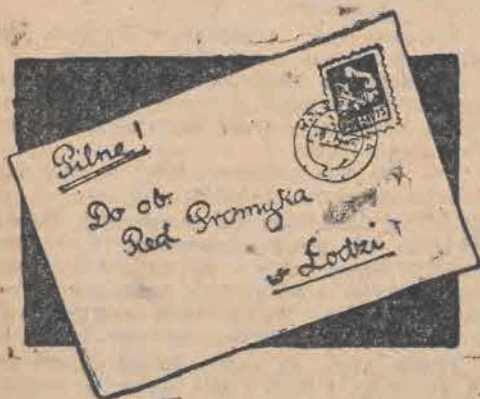
Tętniąca życiem akcja rozwija obrazy walk z hitlerowską dywersją i szpiegostwem i w pełni ukazuje bohaterstwo oraz poświęcenie tępiących wroga szkodnictwo ludzi radzieckich

!! A więc w najbliższych dniach !!
!! Czytajcie naszą nową powieść !!

Terror w Grecji

RZYM (PAP.). Rozgłoszona Wolnej Grecji donosi o nowych aktach terroru ze strony faszystowskiego rządu Grecji. W Rumelii faszysti rozstrzelali 12 niewinnych obywateli, w Laminie aresztowano 210 osób, w Aleksandropolis wtrącono do więzienia ponad 300 obywateli, 63 mieszkańców Karpenisu zesłano na wyspy.

PRÓMYK



Wicie, gdzie znajduje się Wola Buczkowska? Naprawdę nie wicie, ale nie martwcie się tym: ja też nie wiedziałem. Pytam cioci Celiny — wzruszyła ramionami, pytałem cioci HANKI — zaczęła się zastanawiać:

— Najlepiej — rzekła — zobacz na mapie!

Ba, łatwo powiedzieć — „zobacz na mapie”, ale tak jak — przepaszam za wyrażeniem — nie jednemu psu Lysek, tak też nie jednej wsi polskiej — Wola Buczkowska. Więc niby skąd się mogłem domyśleć, o którą z tych Wól chodzi. Do wróżki się udać czy jak?

Obeszło się bez wróżki, gdyż w poszukiwaniach dopomogły mi same dzieci. Dzieci — trzeba to z góry powiedzieć... z Woli Buczkowskiej.

„Kochany „Promyku” — napisały — przestań się kłopotać: to o naszą chodzi, Wolę Buczkowską, gmina Buczek. Żebyś wiedział raz na zawsze i jadąc nie zablądził, podajemy Ci najlepszą do nas drogę: najpierw z Łodzi szosą do Pabianic, potem z z Pabianic drogą do Łasku, a wreszcie z Łasku prosto gościńcem na Zelów. Na 7 kilometrze znajdziesz naszą wieś, a 500 metrów na prawo od szosy naszą szkołę. Zapamiętaj sobie dobrze to wszystko i przyjeżdżaj z obiecaną biblioteczką. Czekaemy”.

Nie pozostawało więc nic innego do roboty, niż faktycznie — „zapamiętać” „przyjechać”, ale, niestety, w drogę (do Woli Buczkowskiej) weszło nam znane przysłowie o zmianie zamiarów: „chłop strzela, a kto inny kule nosi”. Bo co się „Promyk” przyszykował do podróży, to zawsze „coś” stawało na przeszkodzie: a to koty cioci HANKI miały młode, a to cicię Celinę „pola-mała” grypa, a to zepsuło się auto redakcyjne, a to wypadło jakies ważne zajęcie w redakcji... Dzieci z Woli Buczkowskiej zostały wystawione na ciężką próbę cierpliwości, czemu dały wyraz w swoim drugim kolejnym liście: „Kochany „Promyku”, co się stało, że nie przyjeżdżasz? już zaczynamy myśleć ze smutkiem, że Ci się do nas wcale nie spieszy. A możesz tylko zgubił adres?”

Nie jest zbyt przyjemnie siedzieć na szkolnej ławce w dzień dżdżysty i pochmurny. Smutno jakoś i sennie. Deszcz stuka jednostajnie o rynne, przez zamazane szyby świata bożego nie widać. Dzieci ziewają dyskretnie (tak aby pan nauczyciel nie zauważył) i marzą, aby lekcje jak najszybciej dobiegły końca.

Nagle głowy uczniów „podnoszą się” ciekawie. Dzieci nasłuchują. Warkot samochodu? Tak. Co więcej — samochód zatrzymuje się przed budynkiem szkolnym. Za chwilę w drzwiach szkoły ukazuje się kilka osób, na które wszystkie dzieci spoglądają z wielkim zainteresowaniem. Do gości podchodzi z pewnym zdziwieniem miły mężczyzna, stojący na środku klasy.

— Byjoch jestem — przedstawia się kierownik szkoły z Woli Buczkowskiej. A państwo?..

Promyk u dzieci w Woli Buczkowskiej

— Z „Promyka” jesteście — odpowiadają wesoło goście. — Ciocia Celina, ciocia Janina, ciocia Hanka oraz sam najjaśniejszy ob. Promyk czyli redaktor.

— Aha, z „Promyka”? — uśmiecha się ob. Byjoch. — Doprawdy nie spodziewaliśmy się... Na taką pogodę?

— Właśnie na taką — powiada z przekonaniem ciocia Hanka. — Dzień pochmurny, słońca ani na lekarstwo, więc pomyśleliśmy, że ukazanie się „Promyka” zrobi dziś na was większe wrażenie niż przy pięknej pogodzie.

Rzeczywiście — wrażenie to jest w klasie wystarczająco wielkie. Pierzchała bezpowrotnie nuda i sennaś wśród dzieci. Oczy ich błyszczą wesoło, buzie są uśmiechnięte. Największe zainteresowanie budzi, oczywiście, stos książek, przywiezionych przez redakcję „Promyka”.

— „Dwa koguty kala - kuty” — czyta głośno mała Janeczka Wawrzyniakówna.

— A tu „Tańcowała nitka z igłą” — wola ucieszona Kryśka Chęcińska.

Dwie bliźniaczki, najpilniejsze w klasie II uczennice, Trębaczówna Ania i Tereska, oglądają z ożywieniem piękne ilustracje do powiastki Brzechwy „Pali się”. Henio Dębkowski rzuca okiem na „Ostatniego Mohikanina”, a Staś Nowak spoziera na okładkę (zbyt „poważnych” jeszcze dla niego) „Nędzników”.

— Wielką przyjemność zrobiliście państwo mojej dziatwie — dziękuje

HIPOLIT ROSIECKI

ŚWIĘTO MATKI



Jest ktoś, wobec którego zostaliśmy winni
I nigdy nie spłacimy długu do ostatka,
Nawet gdybyśmy cudem zdołali upłynnić
Wszystko złote tej ziemi. A tym kimś jest Matka.

Czyli złotem można płacić za Jej słodycz samą,
Za łzy wylane w ciszy nad naszą kołyską,
Za uśmiech, gdyśmy rzekli poraz pierwszy „Mama”,
Za Jej bezsenne noce, za Jej trud, za wszystko?

Matka życie nam dała i jeszcze coś więcej:
Swoje serce, co umie kochać ponad siły.
Spójrzmy na naszej Matki spracowane ręce,
Wiemy, że one dla nas tak się trudziły.

Gdyby od nas się wszyscy odwrócili kiedyś,
Gdyby tylko ktoś czasem obejrzał się rzadka,
Przeszedłszy obojętnie koło naszej biedy,
Ona jedna zostanie zawsze przy nas — Matka.

Więc w części dług nasz spłacimy miłością dziecięcą,
Chociaż Jej zostaniemy winni do ostatka...
A dzisiaj wszystkie dzieci Jej święto uświetnia:
W dniu Święta uśmiechnięta niechaj będzie Matka.

wzruszony kierownik Byjoch — ale naprawdę warto im było ofiarować taki piękny prezent: dzieci są dobre grzeczne i pilnie się uczą.

Żeby przekonać redakcję „Promyka”, że to nie żadne „czcze” pochwały, ob. Byjoch pokazuje prace swoich uczniów: ich zeszyty, rysunki i roboty ręczne.

Milutka Janeczka Gierczakówna zdobywa się na odwagę i „na ochotnika” recytuje wierszyk o 1 maju. Zaraz po niej popisują się inne dziewczynki — Matejkówna, Trębaczówna i Chęcińska.

Występy dziewczynek rażą trochę ambicje „męską” chłopców. Cóż to, oni mają być gorsi od „bab”? I oto do góry strzelają „dwa palce” Marka Byjocha, Henia Dębkowskiego i Stasia Nowaka.

— Czego chcecie, chłopcy? — pyta zaciekawiona ciocia Hanka.

— My też umiemy różne ładne kwawki — odpowiada rezolutnie w imieniu „mężczyzn” Marek Byjoch.

Oczywiście, redakcja „Promyka” wysłuchuje z przyjemnością recytacji „męskich”, stwierdzając uczciwie, że nie stoją one na niższym poziomie od występów dziewczyńskich. Wobec tego zadowoleni chłopcy intonują, najwyraźniej na cześć koleżanek, miłą bardzo piosenkę p. t.: „Sza dziewczeczka do laseczka”...

— Szkoda, że nie ma starszych uczniów — wdycha kierownik Byjoch — ale ja ich tu zaraz ściągnę, gdyż byłoby im przykro, że państwa nie widzieli: to oni są przecież korespondentami „Promyka”, a nie — ci malcy...

W oczekiwaniu na dzieci starsze — ob. Byjoch zarządza pauzę i wykorzystuje ją dla oprowadzenia „Promyka” po budynku szkolnym i ogródku, prowadzonym przez uczniów. Opowiada też o warunkach pracy w szkole. Są one dość ciężkie. W jednej izbie szkolnej kształci się sześćdziesięcioro dzieci w wieku od lat 6 do... 16.

— Jestem — mówi z uśmiechem ob. Byjoch — w jednej osobie i kierownikiem szkoły i jedynym nauczycielem tej dzieciarni. Roboty mam dużo, ale daję sobie jakoś radę. W gorszej sytuacji jest koleżanka z pobliskiego Buczka, która na swoim „koncie” szkolnym ma aż 200 dzieci...

Pogawędka się przerywa, gdyż nadchodzi dzieci starsze: Staś Krzemieński, który w liście obiecywał „Szan. Redaktora uściskać mocno, ale nie tak, żeby udusić”, Kusiak Janek, wielka miłośniczka książek Czesia Dębkowska i wiele, wiele innych.

Dzieci starsze są miłe i grzeczne (znaczą pracę wychowawczą nauczyciela), ale bardziej nieśmiało od swoich młodszych kolegów.

— I cóż, drodzy korespondenci? — śmieje się redaktor „Promyka”. — Nie mi nie macie do powiedzenia?

Janek Kusiak podnosi szybko dwa palce.

— A bo myśmy myśleli — powiada z wyrzutem — że już „Promyk” do nas nie przyjeździe...

— No, ale przecież jednak przyjechał. Więc?

Poweselały oczy starszych uczniów, chłopców i dziewcząt. Obstąpili zaraz redaktora i biblioteczkę, rozmawiając między sobą z wielkim ożywieniem. O czym — nie chcieli powiedzieć.

— My, wie pan — oświadczyła po chwili Czesia Dębkowska — wolimy napisać do „Promyka”. Jużeśmy się do tego przyzwyczaili...

Ano, skoro tak. — To pięknie „Promyk” szanuje wolę Woli Buczkowskiej i czeka na trzeci kolejny list...

Redaktor

Kronika Tomaszowa



Komuwinszujemy

Wtorek, 25 maja 1948 roku.
Dziś: Grzegorza.

Kino

Kino „Przedwiośnie“ wyświetla film radziecki p. t. „As wywiadu“.

Ważne telefony

Straż Pożarna — 51
Dworzec Kolejowy — 4
Milicja Obywatelska — 47
Komitet PPR — 46
Komitet PPS — 166

ADRES REDAKCJI: Tomaszów, ul.
Św. Antoniego 26, tel. 46.

WARSZAWA LICZY
588.771 LUDNOŚCI

Stan ludności w Warszawie na dzień 1 maja br. wynosił według danych meldunkowych 588.771 osób, co stanowi w porównaniu z danymi na 1 kwietnia br. wzrost o 2.277 osób.

W ciągu kwietnia br. przybyło do Warszawy z kraju i zagranicy 9.522 osoby, wyjechało z Warszawy 8.007 osób. Narodzin zanotowano — 1.201, zgonów — 439.

ODBUDOWA INOWROCŁAWIA

Oddział junaków „Służby Polsce“ w Inowrocławiu zatrudniony jest przy na prawie ulic i przy usuwaniu gruzów.

Jak każda dziedzina rolnictwa, tak i hodowla rozpada się na poszczególne działy, a więc na hodowlę bydła, konia, trzody chlewnej, pszczelarstwo, rybactwo i t. d. Wymienione pierwsze cztery działy żywo interesują rolnika poświęca się im wiele miejsca w gospodarce, przechodzi się natomiast mimo obok hodowli ryb. Bezwzględnie, że nie każde gospodarstwo może się nastawić na wyżej wspomnianą gałąź hodowli. Ale i te gospodarstwa, które mają ku temu wszelkie odpowiednie warunki, również jakby traktowały po ma coszemu hodowlę ryb. Hodowla ryb ma wielkie znaczenie w podniesieniu dochodowości gospodarstwa wiejskiego. Jak do tej pory, jeszcze jakim takim względem cieszyła się u nas hodowla karpia, natomiast zupełnie nie interesowano się wychowem ryby bardzo cennej t. j. pstrąga. Na terenie naszego kraju istnieje zaledwie kilka ośrodków hodowlanych tej ryby. Jednym z nich to Złoty Potok koło Częstochowy.

SŁÓW KILKA O ŻŁOTYM POTOKU.

Złoty Potok to malownicza dolina otoczona zewsząd lasami sosnowo-bukowymi i olbrzymimi wapiennymi skałami. Środkiem doliny przepływa rzeczka o tej samej nazwie, której bieg wykorzystano do założenia naturalnych stawów hodowlanych. Złoty Potok jest własnością państwa, administracja i prowadzenie hodowli spoczywa w rękach ob. nadleśniczego inż. Józefa Grabowskiego. Ob. Grabowski jest weteranem, a zarazem jubilatami pracy rybackiej, której na terenie Złotego Potoku oddaje się już 25 lat. Duży wkład i pomoc przy intensywnej gospodarce hodowlanej

Jeździmy już 24 lata

Odwiedziny w Wesołym Miasteczku

Już od dwóch tygodni codziennie po południu przy moście na Walbórze kręcą się kolorowe karuzele i słychać melodie najnowszych przeboi sezonu. Rano panuje tu cisza i tylko ruch koło wozów-domków świadczy, że ktoś tego przybytku uciech pilnuje.

Idziemy z wizytą. Wita nas ruda, jednoroczna suczka Jana, która zmęczona upałem leży przywiązana łańcuchem do swego mieszkania-beczki. Pochwili ukazuje się właściciel tego Wesołego Miasteczka, a równocześnie w jednej osobie dyrektor 11-osobowego zespołu ob. Wacław Nastalek. Siadamy na wyniesionych z „pokoju“ krzeselkach i dowiadujemy się, że zespół ob. Nastalka jeździł po Polsce już od 1924 roku.

„— Przed wojną była reklama“ — mówi ob. Nastalek. — „to i interes szedł lepiej. Mieliliśmy własny film, który wyświetlało się przed przyjazdem i publiczność już na nas czekała. W czasie okupacji wszystko było schowane w Częstochowie. Część ludzie zebrała, ale część się zebrało i jeździmy znowu. Ostatnio byliśmy w Przemysku, Katowicach i Częstochowie. Tomaszów nie jest zły, naród lubi się bawić. Po wypłatach jest ruch, ale tak, to więcej się przyglądają niż jeżdżą. Albo ten dreszcze, panie, to prawdziwe nieszczęście. Tydzień padał — dochodu nie było. Po placu kręcą się mali chłopcy z miotłami i robią porządek.“

„— Dostają za to kilka darmowych biletów, więc chętnie pomagają. Nor-

malnie robimy wszystko sami, a roboty moc. Karuzelę konikową trzeba pokryć dachem i wszystko odmalować. Niedługo uruchomimy siłomierz. Zobaczymy kto w Tomaszowie najsilniejszy.“

Zbliża się do nas jakiś człowiek i prosi dyrektora aby mu pomógł w naprawie karuzeli motorowej.

„— Nic sami nie potrafia zrobić“ — śmieje się ob. Nastalek — „Fach swój trzeba znać, bo inaczej z interesu kłapa. Posiedzimy tu jeszcze miesiąc, a potem dalej w podróż. Tym razem do Radomia.“

Żegnamy uprzejmego rozmówcę, który prosi, aby przyjść, gdy wszystko będzie w ruchu. Jeszcze kilka godzin i punktualnie o godz. 16 karuzele ożyją, huśtawki się rozruszają, przez megafon popłynię melodia „Kwiatu paproci“, a młodzi i starzy tomaszowianie przyjdą licznie na placyk, bo „tomaszowianie lubią się bawić“ jak mówi ob. Nastalek. (ar)

Życie sportowe Tomaszowa

TOMASZOWSKIE FABRYCZNE KLUBY SPORTOWE PRZYGOTOWUJĄ SIĘ DO IGRZYSK.

W sobotę, dnia 22 bm. odbyła się w lokalu Związku Zawodowego Włóknarzy konferencja zarządów i kierowników sekcji fabrycznych klubów sportowych. Na porządku dziennym znalazła się między innymi sprawa udziału zawodników tomaszowskich w Ogólnopolskich Igrzyskach Włókienniczych, które odbędą się 25 lipca br. w Łodzi. Sprawę zreferował kierownik wydziału sportowego przy Zw. Zaw. Włóknarzy Sport tomaszowski będzie reprezentowany na Igrzyskach przez lekkoatletów, bokserów, piłkarzy oraz inne gałęzie sportu, które zostaną jeszcze ustalone. Obecnie kluby przystępują do prac przygotowawczych. JW.

PO OSTATNIM MECZU
O MISTRZOSTWO A KLASY

Jak już podawaliśmy niedzielny mecz o mistrzostwo A klasy zakończył się zwycięstwem drużyny TUR z Łodzi, w stosunku 2:1. Gra prowadzona by-

ła przez cały czas dość chaotycznie, a cornery i out'y były częstym zjawiskiem. W pierwszej połowie zawodnicy fódzcy grali z wiatrem i przebywali prawie bez przerwy pod bramką miejscowej „Lechii“. W 35 minucie gry Bomba zdobywa prowadzenie dla gości. Trzy minuty po przerwie Smulik strzela drugą bramkę dla TUR-u, jednak gracze „Lechii“ nie załamują się i w cztery minuty później Furgalski zdobywa honorową bramkę. Piłka grzeźnie w bramce po odbiciu się od obrońcy TUR-u. „Lechia“ zyskuje leką przewagą w polu, jednak nie umie już zmienić wyniku.

Beznadziejnie przedstawia się jak na arize kwestia porządku boiska sportowego w Tomaszowie. Stadion Wojska Polskiego od dawna już zapomnian jak wygląda trawa, wskutek czego chwilami w ogóle nie można było się zorientować co się dzieje z piłką. Podczas całego meczu gracze toneli w tumanach kurzu, wciągając go obficie w płuca, co z pewnością nie wpłynie dodatnio na ich zdrowie.

Radziecka
kronika kulturalna

W Instytucie Słowiaoznawczym Akademii Nauk ZSRR ukończono prace nad monografią naukową poświęconą językowi macedońskiemu. W opracowaniu znajduje się duży słownik macedońskorosyjski.

W kolejnym numerze organu Instytutu Historii Nauk ZSRR — „Zagadnienia historii“ znajdujemy m. in. rozdział z przygotowanej do druku obszernej pracy dr. Karoliuka pt. „Historia stosunków polsko - rosyjskich końca XVII i początku XVIII wieku“.

daje ob. Karoń Władysław, gajowy, samouk, zamilowany hodowca ryb.

Hodowla pstrąga w Złotym Potoku datuje się już od 1852 roku. Wśród stawów o łącznej powierzchni 18 ha. wyodrębniono 15 stawów wylegowych oraz 6 handlowych. Poza tym istnieją 3 stawy, przeznaczone na wychów kar-

ZŁOTY POTOK
Kraina tęczowego pstrąga

pią oraz na wychów t. zw. ryby dzikiej, przeznaczonej jako pokarm dla pstrągów. Przed wojną, jak i obecnie Złoty Potok zasila w pstrągi górskie rzeki oraz pomniejsze ośrodki majątkowe przy wyższych uczelniach, względnie Samopomocy Chłopskiej. Natomiast o zasilaniu gospodarstw wiejskich, które w okolicy Złotego Potoku mają idealne warunki dla rozwoju niniejszej gałęzi hodowli nie ma mowy, ze względu na niechęć i brak zrozumienia u gospodarzy.

O PSTRAGU — HODOWANYM
W ŻŁOTYM POTOKU

W Złotym Potoku hoduje się trzy gatunki pstrąga, a to pstrąga tęczowego o smukłej budowie, nakrapianego czarno. Przez środek ciała przechodzi tęcza smuga. Pstrąg ten, prawdopodobnie przybyły z Ameryki, należy do najlepszego materiału hodowlanego, gdyż nie tylko doskonale się czuje w wodach ciepłych, ale również z powodzeniem zaklimatyzowuje się w stawach karpiojących oczyszczając je z tak

zwanego chwastu rybiego i pożywienia nieodpowiedniego dla karpia. Drugim gatunkiem to pstrąg potokowy, smuklejszy od poprzedniego, nakrapiany czerwono, wreszcie pstrąg źródłany, krepiej budowy o grzbiecie marmurkowym. Ten ostatni jest mało popularny ze względu na swoją delikatność oraz

wrażliwość na żelazo, to też spotyka się go przeważnie w hodowli sztucznej.

Pstrąg jest nadzwyczaj silną, bodajże najmocniejszą rybą, przy tym również drapieżną. W stosowaniu karmy należy być więc bardzo ostrożnym, gdyż w wypadku przerwy w karmieniu mięsem, zdarza się wzajemne pożeranie osobników. Pstrąg z zasady lubi wodę o niskiej temperaturze w granicach od 14 do 20-tu stopni. Pora tarła uzależniona jest od gatunku pstrąga.

KRÓTKI ZARYS ZASAD HODOWLI
PSTRĄGA W ŻŁOTYM POTOKU

Płynący doliną strumyk stwarza idealne warunki naturalne, nie zachodzi więc potrzeba budowania sztucznych betonowych stawów, które się stosuje w wypadku braku rzeki. Przegrodzenie strumyka potworzyło naturalne stawy o przepisowych rozmiarach 10 mtr. do 12 mtr. długości na 2 mtr. szerokości. Te same wymiary stosuje się przy stawach sztucznych. Chodzi mianowicie o to, by prąd przepływającej wody był

stosunkowo duży i aby przez zmniejszenie powierzchni uchronić staw przed zamarzaniem w okresie zimowym. Przepiętna głębokość stawu wynosi 1 mtr. w stanie naturalnym, w sztucznym win na sięgać 2 metrów.

Hodowla pstrąga prowadzona jest albo w całości t. j. od wylęgu, albo też częściowo z jednorocznego narybku.

Złoty Potok jako ośrodek polskiej hodowli stosuje obydwie metody. Wylęg pstrąga odbywa się w sztucznej wylęgarni w aparatach wylegowych, gdzie w stanie przepływającej wody o temperaturze plus 9 stopni umieszcza się ikre

Okres wylęgu dochodzi do 1 i pół miesiąca. Po tym okresie wylęgnięta pstrągi pozostawia się bez pożywienia na czas, dopóki nie utracą odżywiającego je pecherzyka żółtkowego. Wówczas przenosi się je albo do dokarmiaczy, albo bezpośrednio do stawów wylegowych, dokarmiając je sokiem rybnym. W późniejszym okresie dodawana jest mielona wątrobą rybia, aż wreszcie w tak zwanym stadium palczaka (t. j. roczniaka) pstrągi karmione są mielonym mięsem. Zasadniczo w naturalnych warunkach można nie dokarmiać, ponieważ i tak ryble wystarcza pokarm planktonowy (drobne, wodne żyjątka), zawarty w wodzie. Przy żywieniu pstrąga raczkami „samarosami“ wielkości 1 cm. mięso nabiera koloru czerwonego podobnie jak u łososia. Tego rodzaju pstrąg bardzo ceniony bywa w handlu. Pstrąga handlowego po prostu tuczy się do 200 gramów wagi, hodowlanego zatrzymuje się do trzech lat na rozpiód (tario). W typowej gospodarce, takiej jak w Złotym Potoku na 1 ha stawu hodowlanych jest 100 sztuk pstrąga. T. Szewera

